

## Od Autorki

Drodzy Nauczyciele Wychowania Przedszkolnego!

Jestem emerytowaną nauczycielką wychowania przedszkolnego z pięćdziesięcioletnim stażem pracy. Od ponad trzydziestu lat prowadzę szkolenia nauczycieli z metodyki wychowania przedszkolnego, w tym z edukacji matematycznej dzieci znanej pod nazwą *Dziecięca matematyka*.

Podczas podróży po Polsce i spotkań z nauczycielami wielokrotnie namawiano mnie do napisania nowej metodyki wychowania przedszkolnego. Powiem szczerze, że jest to wielkie przedsięwzięcie, ponad moje siły i możliwości. Nakłaniana przez koleżanki nauczycielki, dyrektorów przedszkoli, nielicznych już doradców metodycznych, a także redakcję „*Bliżej Przedszkola*” postanowiłam napisać publikację pod tytułem *Listy do Ewy Z.* Dlaczego taki tytuł tej książki? Początkowo chciałam zatytułować tę publikację tylko tak: *Poradnik dla nauczycieli wychowania przedszkolnego*. Jednak w trakcie czytania listów odkryłam prawidłowość, która bardzo mi się spodobała z uwagi na szczerłość, jednoznaczność i prostotę. Otóż często zaczynały się one tak: *Piszę do Pani list...* lub *Droga Pani Ewo, piszę ten list...*, a nawet jeden był zatytułowany: *List do Pani Ewy Zielińskiej*.

Od niepamiętnych czasów otrzymuję listy od nauczycieli z prośbami o pomoc w rozwiązywaniu problemów wychowawczych z dziećmi, prowadzeniu rozmów z rodzicami, sposobami realizacji treści edukacyjnych z różnych obszarów podstawy programowej. Początkowo były to listy pisane ręcznie, które przychodziły na adres przedszkola, w którym pracowałam. Dzisiaj dostaję listy elektroniczne, SMS-y z pytaniami i kartki z zasygnalizowanymi problemami, wręczane mi na spotkaniach, konferencjach, podczas Forum Wychowania Przedszkolnego itp.

Przez lata wszystkie listy skrupulatnie przechowywałam, a na niektóre odpowiadałam albo na łamach czasopisma „*Bliżej Przedszkola*”, albo bezpośrednio osobom zainteresowanym. Do każdego opisywanego problemu podchodziłam i podchodzę z wielką uwagą i troską. Przede wszystkim dlatego, że poruszane zagadnienia to nauczycielskie wątpliwości, rozterki, trudności i kłopoty dnia codziennego świadczące o chęci ich rozwiązania.

Treść listów jest różnorodna i zależy od tego, kto je napisał – czy nauczyciel dopiero rozpoczynający pracę w tym zawodzie, czy też pracujący wiele lat. Po starannym przestudiowaniu korespondencji pogrupowałam ją w cztery bloki problemowe.

W pierwszym znalazły się listy związane z nauczycielami i ich pozycją w placówce. Duża grupa osób zainteresowana była budowaniem autorytetu wśród dzieci, rodziców i grona pedagogicznego. Byłam też mile zaskoczona szczerymi pytaniami zwią-

zanymi ze sposobami ubierania się nauczyciela do pracy z dziećmi, a także podczas prowadzenia uroczystości, np. dla rodziców: jakie są wskazane kolory ubrań, fasony, jaką nosić biżuterię, a nawet czy można mieć tipsy, czy lepiej nie itp. Z listów dowiedziałam się również, że dyrektorzy przedszkoli przywiązują ogromną wagę do wizerunku nauczyciela, a jeden z dyrektorów napisał: *Wizerunek nauczyciela to wizerunek placówki.*

W związku z wejściem w życie nowoczesnych technologii spotkałam się ze skrajnie różnymi opiniami na temat ich wykorzystywania jako środka komunikowania się z rodzicami. Jedna grupa nauczycieli preferuje indywidualny kontakt z rodzicem oraz umieszczanie informacji na tablicach ogłoszeń. Druga systematycznie (codziennie) wysyła rodzicom wiadomości na temat podejmowanych działań z ich dzieckiem. Bez narzekania ślą wiadomości o terminach spotkań w przedszkolu, wycieczkach, teatrzykach. Nawet spotkałam się z opinią: *Żaden rodzic nie powie, że nie wiedział, a co on z tą wiedzą robi, to jego sprawa.*

W drugim bloku zawarłam listy z pytaniami na temat wychowania. Wiele dotyczyło niepożądanych zachowań dzieci w przedszkolu i sposobów radzenia sobie z nimi, np. z agresją, a nawet z dzieckiem nadpobudliwym psychoruchowo. Próbowalam odpowiedzieć na rozpaczliwe pytanie nauczycielki: *Czy kopanie nauczycielki przez dziecko jest wpisane w mój zawód, czy nie?* Ponieważ rodzice napotykają podobne lub takie same problemy ze swoimi dziećmi w domach rodzinnych, wiele pytań to prośby o wskazówki, rady i pomoc w przeprowadzaniu rozmów z rodzicami na trudne tematy wychowawcze. Stąd wiele odpowiedzi na listy dotyczące postaw rodzicielskich, organizowania środowiska wychowawczego, rozsądnego wychowywania dzieci. Odważyłam się też, odpowiadając na list, zadać pytanie: *Trudne dzieci, a może trudni rodzice?*

Pozostał jeszcze problem, bardzo w dzisiejszych czasach niepopularny, a nawet niepożądany: karać czy nie karać? Jeśli karać, to jakie stosować kary, co nauczycielowi wolno, a czego nie wolno. Jak wyznaczać dziecku granice? Czy w przypadku ich przekroczenia powinno ponosić konsekwencje? Przyznam się, że prawie z każdego listu była obawa i niepewność związana z relacjami nauczyciel – rodzic: *Czy dobrze zostałam zrozumiana?; Czy udało mi się przekonać rodzica, że jego postępowanie jest niekorzystne dla rozwoju dziecka?* itp. Dzisiaj rodzice, korzystając z nowoczesnych technologii, konfrontują zaproponowane przez nauczyciela rozwiązania wychowawcze z podobnymi opisanymi w internecie. Zapominają tylko o tym, że każde dziecko jest inne.

W trzecim bloku zajęłam się rozwiązywaniem problemów dydaktycznych. Staralam się odpowiedzieć na poruszane w listach zagadnienia zgodnie z aktualną wiedzą, własnymi, jak i moich koleżanek, doświadczeniami. Niektóre listy były bardzo obszerne i niezwykle szczegółowe, dlatego nie mogłam ich przytoczyć w całości. Pozwoliłam sobie na dokonanie skrótów lub umieszczenie najistotniejszego fragmentu. Problematyka zawarta w listach była bardzo różnorodna i pytania zaczynały się od wyrazu „czy” lub „jak”. Oto przykłady: *Czy wychowywać dzieci przez pracę?; Jak or-*

ganizować zajęcia na powietrzu?; Jakie są rodzaje zabaw ruchowych?; Jak realizować treści programowe z mowy ojczystej, edukacji matematycznej i zajęć plastyczno-konstrukcyjnych (wszystko najlepiej z celami)?; Jakie stosować metody aktywizujące w pracy przedszkola? itp.

Były też listy dotyczące aranżacji sali, sposobów odczytywania i interpretowania rysunków, adaptacji dzieci do przedszkola i kształtowania odporności emocjonalnej oraz umiejętności społecznych.

W czwartym bloku zajęłam się dokumentacją pracy nauczyciela przedszkola. Odpowiedzi na te listy przysporzyły mi wiele problemów. Nie bardzo mogłam pozwolić się na rozporządzenia, bo one często ulegają zmianie. Prowadzenie dokumentacji przez nauczycieli nie zależy tylko od nich. O sposobie prowadzenia obserwacji pedagogicznej, diagnozy przedszkolaka, jak również planowania pracy wychowawczo-dydaktycznej często decyduje dyrektor placówki. Podobnie jest z zapisami w dzienniku, chociaż w znacznym stopniu decydują o nich nauczyciele.

Mam jeszcze listy, na szczęście nie jest ich tak dużo, które nie znalazły swojego miejsca w tej publikacji. Treść ich związana jest z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie niekorzystnej dla nauczyciela decyzji dyrektora czy rozstrzygnięcie sporu pomiędzy dyrektorem a nauczycielami, lub wręcz potwierdzenie, że dyrektor nie miał racji. Listy te zaczynały się od zdania: *Czy pani dyrektor ma prawo...?* lub *Na jakiej podstawie pani dyrektor podjęła taką decyzję...?* itp. Przepraszam bardzo, ale na tak lub podobnie postawione pytania nie odpowiadałam. Nie jestem z wykształcenia prawnikiem, tylko nauczycielem, doradcą metodycznym i nie mam prawa zajmować stanowiska w sprawach spornych. Jestem przekonana, że z każdą osobą można się porozumieć, pod warunkiem że każda ze stron tego chce.

Chciałabym też bardzo serdecznie podziękować za korespondencję, która do mnie przychodzi. Z jednej strony wiem, jakie problemy napotykać w swojej codziennej pracy, a z drugiej, mimo upływu lat, ciągle jestem jeszcze potrzebna.

Przytaczając treść listów, ze zrozumiałych względów zmieniałam nazwy miast, w których pracują ich autorki.

*Ewa Zielińska*  
nauczycielka wychowania przedszkolnego